

Magdalena Sztandara  
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej  
Uniwersytet Jagielloński

## Brakujące światy. Miasto z perspektywy kobiet<sup>1</sup>

### Abstract

The history of women in the Balkans is not sufficiently represented in urban spaces due to the absence of symbols and signs with which women might identify. Through the decades, the memory about the women's history, activism and heritage was suppressed and marginalized. It is difficult to find feminine street names in Novi Sad, Belgrade or Sarajevo, whilst monuments and memorial plaques usually bear the names of men. Facing this reality, many women's organizations and independent activists develop projects and take actions in order to restore the forgotten and unknown feminine past, describe their lives and symbolically connect them with specific spaces. Many of such projects contain innovative cartographic and topographical works and performances in urban spaces. The aim of the article is to examine the activists' struggles and attempts to bring the women back from the urban and social oblivion.

**Keywords:** women, Balkans, city, street naming, memory maps

\*\*\*

W przestrzeni wielu miast na Bałkanach brak symboli i znaków, z którymi kobiety mogłyby się identyfikować. Przez dziesiątki lat pamięć o historii kobiet, ich doświadczeniach i osiągnięciach była tłumiona i marginalizowana. W Nowym Sadzie, Belgradzie czy Sarajewie trudno odnaleźć kobieco brzmiące nazwy ulic, a pod pomnikami i na tablicach pamiątkowych widnieją przede wszystkim męskie nazwiska. Próbując przywrócić symboliczną obecność *herstory* w miejskim pejzażu organizacje kobiece oraz niezależne działaczki i aktywistki z regionu opracowują alternatywne mapy miast. Celem artykułu jest przedstawienie i analiza podejmowanej przez nie walki – od długoletnich projektów kartograficznych po aktywistyczne interwencje w przestrzeni miast.

**Słowa kluczowe:** kobiety, Bałkany, miasto, nazwy ulic, mapy, pamięć

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał jako część projektu badawczego finansowanego ze środków Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego. Badania etnograficzne poświęcone praktykom i sztukom przedstawieniowym kobiet prowadziłam w Bośni i Hercegowinie oraz Serbii w latach 2013 i 2014.

## Odzyskiwanie miast dla kobiet

Współczesny flâneur w miejskiej przestrzeni Belgradu, Nowego Sadu, Kikindy czy Sarajewa, nie odnajdzie znaków i symboli wskazujących na udział kobiet w ich historii. Wiele miast na Bałkanach to „miasta bez kobiet”. Fizyczny brak dowodów na ich obecność i wkład w życie społeczne i kulturowe wskazuje na marginalizowanie ich historii i wyciszanie ich głosów, a ostatecznie na wciąż widoczne praktyki zapomnienia. Historia kobiet nowosadzkich, belgradzkich czy sarajewskich nie jest dostatecznie reprezentowana w przestrzeni ich miast poprzez symbole, z którymi współczesne kobiety mogłyby się utożsamiać. Trudno odnaleźć kobieco brzmiące nazwy ulic, a pod pomnikami i na tablicach pamiątkowych widnieją przede wszystkim męskie nazwiska.

Raporty dotyczące stanu nazw ulic i wyglądu map wspomnianych miast budzą niepokój: w Sarajewie wśród 1047 ulic, nazwiska tylko 14 kobiet znalazły się w alfabetycznym spisie planu miasta<sup>2</sup>. W prawie dwumilionowym Belgradzie z 2398 ulic tylko 127 zarezerwowanych jest dla kobiet<sup>3</sup>, w mniejszych miastach bilans jest podobny. Rzadkością są także bulwary i place noszące kobiece nazwiska czy pomniki z popiersiami i sylwetkami bohaterek, i to bez względu na to, jak bardzo ich historie były znane. A tych nielicznych miejsc wyróżnionych kobiecymi nazwiskami można dziś poszukiwać daleko poza centrum, najczęściej na peryferiach miast<sup>4</sup>. Zestawienie tych wyników zwraca uwagę na osobliwy i bolesny dla kobiet brak *herstory* w miastach bałkańskich.

Ten niepokojący stan rzeczy jest przedmiotem szczególnej troski ze strony stowarzyszeń i organizacji kobiecych oraz niezrzeszonych aktywistek, które działają w wielu miastach Bośni i Hercegowiny oraz Serbii<sup>5</sup>. Od wielu lat zabierają publicznie głos, wskazując na zabiegi resetowania wartości i osiągnięć poszczególnych grup społecznych i płci kulturowej, ale także o ich dosłownej i symbolicznej absencji w miejskim pejzażu. Na tym jednak nie poprzestają i równoległe do publicznych debat podejmują działania, których ostatecznym celem jest przywrócenie kobiet i pamięci o nich z obszarów nieobecności,

<sup>2</sup> Według badań przeprowadzonych przez Fundację CURE podczas kampanii 16 Dni Akcji Przeciwko Przemocy Związanej z Płcią w 2006 roku, <http://www.fondacijacure.org/>, 04.05.2013.

<sup>3</sup> Na uznanie społeczne zasługiwały przede wszystkim kobiety, które były związane z narodowowyzwoleńczą walką: aktywistki i działaczki NOP-a (Narodno-oslobodački pokret – Ruch narodowowyzwoleńczy) oraz KPJ (Komunistička partija Jugoslavije – Komunistyczna Partia Jugosławii). Wszystkie te młode kobiety miały identyczne biografie: były wzorowymi uczennicami lub robotnicami, które odznaczały się walecznymi czynami i zostały zastrzelone przed 20 rokiem życia. Zob.: Ćorović, 15.02.2014.

<sup>4</sup> Nazwiska poetek, pisarek i filozofek w Belgradzie zostały nadane 10 ulicom, a niektóre z nich, jak w przypadku belgradzkiej filozofki Kseniji Atanasijević „zasłużyły” jedynie na ślepą ulicę na peryferyjnym osiedlu miasta. Zob.: Ćorović, 15.02.2014.

<sup>5</sup> Warto w tym miejscu podkreślić działania feministyczno-aktywistycznej organizacji CURE i Stowarzyszenia CRVENA – obie mają swoją siedzibę w Sarajewie (Bośnia i Hercegowina). Na publicznej scenie w Serbii najbardziej aktywna jest zorientowana feministycznie i pokojowo działająca od 1991 roku organizacja Žene u crnom – Kobiety w czerni, a także Centar za podršku ženama – Centrum Wsparcia Kobiet w Kikindzie. Pisząc o niezależnych badaczkach zajmujących się zapomnianą historią kobiet, wymienić należy między innymi Gordanę Stojaković (Nowy Sad) i Mariję Srdić (Kikinda).

opowiadanie ich historii oraz przypisanie im symbolicznych reprezentacji w postaci konkretnych punktów w przestrzeni miasta. Wymienione działania nabierają charakteru długoletnich projektów, wśród których potrzeba stworzenia nowych – alternatywnych map miast, okazuje się być kwestią niezwykle ważną.

Problem, którego doświadczają kobiety na Bałkanach, staje się tym samym interesującym tematem badawczym w kontekście antropologii miasta, w ramach której konceptualizacja obszarów miejskich jako przestrzeni relacji genderowych zajmuje ważne miejsce<sup>6</sup>.

W teoretycznych ujęciach feminizujących badaczek antropologicznych<sup>7</sup>, miasto jako przestrzeń doświadczeń, otaczające człowieka środowisko oraz pojęcie jest zwykle konstruowane przy pomocy kontrastów (kultura-natura, miasto-wieś, monolityczne-fragmentaryczne, itd.), wśród których szczególnie istotna jest dychotomia męskie – żeńskie. Miasto jest postrzegane przede wszystkim jako męskie miejsce, w którym kobiety na równi z innymi marginalizowanymi grupami (mniejszości etniczne, narodowe, genderowe, imigranci, dzieci i peryferyjna biedota), „nie osiągają statusu pełnoprawnych obywaterek, w tym znaczeniu, że nigdy nie został im przyznany pełen dostęp do ulic [...]; przetrwały oraz rozwijały się w szczelinach miasta, negocjując jego sprzeczności na swój osobliwy, szczególnie sposób”<sup>8</sup>. Życie w tych „szczelinach” – diagnozuje Elizabeth Wilson – czyni miasto areną walk i rozgrywek, w ramach której ścierają się męskie i żeńskie zasady<sup>9</sup>. Podążając tym tropem, można by nawet posunąć się do twierdzenia, że codzienne doświadczenie życia miejskiego oparte jest na odwiecznej walce pomiędzy sztywnym, narzuconym porządkiem a anarchią, co przekłada się na opozycję męskie – kobiece.

Te na pozór banalnie brzmiące hasła rozważyć trzeba w szerszym kontekście, trudno jest bowiem czerpać strategie dla etnograficznych badań wyłącznie z podejść koncepcyjnych. Obiecująca może być w tym przypadku analiza, która nie tylko obejmuje społeczną konstrukcję przestrzeni i sposoby jej doświadczania, ale i praktyki, które podmioty – w tym przypadku kobiety – podejmują, aby zapobiegać „uciszaniu” ich głosów w mieście. Konsekwencją takiego podejścia jest potraktowanie obszaru miasta (w sensie metaforycznym, jak i fizycznym) jako osobliwej sceny, na której komunikowane są społeczne i kulturowe znaczenia<sup>10</sup>. Wspomniane procesy to wzajemne relacje jednostek, sposoby doświadczania i użycia miejsc oraz przestrzeni, a także codzienne obcowanie z jego materialnymi wytworami – przedmiotami i afektywny stosunek do nich.

Pozostanie przy metaforze miasta jako sceny czy wręcz areny – jakim je widzi Wilson, na której manifestowane są relacje społeczne, umożliwiła postrzeganie obecnych w jego granicach punktów jako nacechowanych znaczeniami obiektów orientacyjnych, dzięki

<sup>6</sup> Zob.: Low 2005.

<sup>7</sup> Por.: Hayden 1995; Wilson 1991; Leonardo 1993.

<sup>8</sup> Wilson 1991, s. 8.

<sup>9</sup> Por.: Wilson 1991.

<sup>10</sup> Por.: Low 2005.

którym pewne grupy ustalają swoją tożsamość i pozycję w świecie. W tym sensie można powiedzieć, że miasto ma swoją tekstualność i jest przestrzenią złożoną z konstelacji znaków oraz symboli. I to w jej obszarze wdrażane są procedury symbolicznego manipulowania i zarządzania, które to najczęściej marginalizują i podporządkowują jednych, a innych czynią uprzywilejowanymi<sup>11</sup>.

Mówiąc ogólniej: miasto jako tekst staje się „areną politycznego dyskursu”<sup>12</sup>, w ramach której wyodrębniają się egalitarne enklawy, a przestrzeń publiczna i dostęp do niej nie są równo podzielone. Także miejska toponimia i wpisywanie w przestrzeń określonych znaczeń zależne jest od politycznych ideologii, sił i mocy<sup>13</sup>. Ulice, pomniki czy pozostała miejską ikonografię przekształca w miejsca ważne dla społecznej pamięci przez akty nadawania nazw. I to znaczeniami tych nazw, jak twierdzi Andreas Huyssen<sup>14</sup>, nieustannie się manipuluje: dopisuje, usuwa czy ponownie je ustanawia, tworząc tym samym swoiste kulturowe imaginarium politycznych wizji. Przykład miast bałkańskich zdaje się doskonale ilustrować wspomniane strategie. Punkty i obiekty (miejsca), zamienione w znaki i symbole reprezentują tylko wybrane historie i tożsamości – w tym przypadku męskie i dominujący w tych kulturach patriarchalny (jak przyjmują aktywistki i działaczki) dyskurs władzy. Zabiegi upamiętniania są przecież istotne w debacie na temat kultury i polityki, co więcej – dotyczą także kwestii obecności w istotnych dla danej społeczności narracji lub wykluczenia z nich. Powyższe rozważania mogą pozwolić spojrzeć nieco odmiennie na same projekty kartograficzne. Nazywanie ulic, placów czy pomników, a następnie naniesienie ich na mapy, czyni z tych ostatnich przedmiot symbolicznej gry o pamięć społeczną i uznanie kulturowe, do której dominujące podmioty mobilizują kapitał symboliczny<sup>15</sup>.

Na intencjonalność nazywania ulic i tworzenia map należałoby zatem spojrzeć z perspektywy innej niż tylko spełnianie praktycznych funkcji. W praktyce dostarczają one użytkownikom miasta orientacji przestrzennej. Ich znaczenie i rozumienie ulega jednak zmianie, gdy zabiegi nazywania miejsc na mapie utożsamimy z aktami związanymi z upamiętnianiem. Naniesione na mapę punkty noszą w sobie ciężar przeszłości, narracji i historycznych uzasadnień, skrytych w pomnikach, nazwach ulic, placów i bulwarów – strategicznie budowanych miejsc pamięci. Stają się częścią „semiotycznego makijażu miasta”<sup>16</sup> oraz narodowych, lokalnych i, jak silnie się narzuca w przedstawionym przypadku, genderowych tożsamości. Bo przecież mapa ostatecznie też i określa, nazywa, wskazuje interakcje społeczne, systemy porządkujące czy dominujące ideologie, które zostają na nią naniesione w postaci widocznych symboli i znaków.

<sup>11</sup> Rose-Redwood 2008.

<sup>12</sup> Radović 2013, s. 12.

<sup>13</sup> Radović 2013, s. 16.

<sup>14</sup> Huyssen 2003.

<sup>15</sup> Bourdieu 1991, s. 239.

<sup>16</sup> Azaryahu 2009, s. 53.

Może warto więc zastanowić się nad tym, według jakich scenariuszy działają autorzy miejskich map na Bałkanach? Skoro możliwa jest interpretacja mapy jako przedmiotu-znaku, który odwzorowuje czyjs zamierzony plan oraz punkt widzenia, można spróbować potraktować ją tak, jak proponuje Richard Schechner – „jako” performans. „Mapy – twierdzi autor *Performatyki* – nie tylko przedstawiają świat w określony sposób, lecz także odzwierciedlają stosunki władzy”<sup>17</sup>. Nie są zatem neutralne, gdyż za działaniami, które powołują je do istnienia, ukryci są autorzy kierujący się niekiedy sprzecznymi perspektywami i celami, próbujący utrzymać zainscenizowany przez siebie porządek. Każda z nich stanowi pewną „projekcję” – „szczególną interpretację świata”<sup>18</sup> takiego, jakim chcieli go widzieć kartografowie, w rękach których pozostaje władza. O istniejące mapy toczyć się więc mogą spory i walki, a konieczność ich rewizji można utożsamiać w szerszym kontekście z próbami podważenia dominujących w określonej kulturze tradycji i tworzenia płaszczyzny, w ramach której możliwe byłoby ustanowienie nowych, odmiennych struktur i schematów relacji społecznych<sup>19</sup>.

Chciałabym więc przedstawić opowieść o praktykach feministycznego mapowania miast oraz swoistych interwencjach w ich przestrzeni podejmowanych przez aktywistki i działaczki organizacji kobiecych na Bałkanach. Zanim jednak przejdę do opisu przykładów konkretnych działań oraz ich kartograficznych „produktów”, warto jeszcze na chwilę zatrzymać się nad sformułowaniem użytym w tytule artykułu: „miasto z perspektywy kobiet”. Z jednej strony jest ono wynikiem translatorskiej próby oddania jak najwierniej nazwy, z której korzystają twórczynie map Kikindy, Nowego Sadu czy Belgradu – „iz ženskog ugla”. W sensie dosłownym takie zestawienie słów odnosi się do kobiecego punktu widzenia. Z drugiej strony określenie to, jak się wydaje, odsłania szersze zamiary aktywistek wykraczających poza zabiegi wpisania li tylko w pejzaż miejski materialnych świadectw historii kobiet. Do synonimów pojęcia punkt widzenia, należą przecież także określenia: głos, perspektywa, uznanie, wypowiedź, uwaga czy pozycja. W kontekście kobiecych map miast brzmią one bardzo wymownie i pozwalają na szeroką perspektywę, w której zawiera się codzienna walka wspomnianych kobiet o to, by historie (doświadczenia i osiągnięcia) ich poprzedniczek znalazły szczególne uznanie w obszarze kultury wspomnień, włączając w to politykę kulturową związaną z upamiętnianiem miejskich

<sup>17</sup> Schechner 2006, s. 57. Zgodzić się na pewno trzeba z krytycznymi opiniami, zgodnie z którymi koncepcja „performansu” zaproponowana przez badacza „w bezsprzecznie najsłabszej” części jego książki, jest zbyt uogólniona i prowokuje więcej pytań niż ostatecznie cokolwiek wyjaśnia [Zob.: Kocur 2007]. Z drugiej strony, jak podkreśla Marvin Carlson, „na pytanie, czemu służy performans i w jaki sposób spełnia swoją rolę, można rzecz jasna odpowiadać rozmaicie” [Carlson 2007, s. 38]. W każdej bowiem kulturze można odnaleźć pewne szczególne dla niej działania, które jako performans można badać, zwłaszcza biorąc pod uwagę ich procesualność i zmienność. Tym samym, skorzystanie z teorii performansu, wydaje się być interesującym kontekstem do badań zjawiska rewizji map przez środowiska serbskich i bośniacko-hercegowińskich aktywistek.

<sup>18</sup> Schechner 2006, s. 57.

<sup>19</sup> Por.: Carlson 2007.

przestrzeni; by ich nazwiska zostały naniesione na miejskie mapy i włączone w dyskurs miejsc i o miejscach. A prace, które podejmują nad alternatywnymi mapami to istotny element strategii pozyskiwania uwagi i legitymizacji ich pozycji jako społecznie ważnej. Zwłaszcza w mieście, gdzie jak podkreśla Ulf Hannerz, porządek stosunków międzyludzkich natrafia na szczególne trudności: „jednostka zaangażowana jest w walkę o zachowanie szacunku dla siebie samej oraz własnego punktu widzenia; odnosi jednak sukces jedynie wówczas, gdy zostaje uznana przez innych”<sup>20</sup>. Stawka wydaje się być wysoka, bo „miasto jest [przecież] głosem swoich mieszkańców, pozwala im wyrażać i identyfikować siebie nawzajem”<sup>21</sup>. Kobiety w Sarajewie, Belgradzie, Nowym Sadzie i Kikindzie też chcą być mieszkankami swoich miast. Dlatego, przygotowując nowatorskie projekty kartograficzne, a bardziej nawet topograficzne, podejmując akty interwencji w przestrzeni miast, małymi krokami gromadzą i odzyskują historie o kobietach związanych z tymi miastami i wydobywają z (nie)pamięci ich sylwetki oraz miejsca, w których żyły, tworzyły, działały.

### Tu żyły, tworzyły, działały / tu żyją, tworzą, działają

Na początku 2009 roku Centrum wspierania kobiet w Kikindzie<sup>22</sup> zorganizowało warsztaty, których głównym tematem była historia kobiecego ruchu w tym mieście<sup>23</sup>. Do udziału w nich zaproszono wszystkie działające na tym terenie aktywistki, pracowników instytucji publicznych i ośrodków kultury, a także i mieszkańców [...]. Równolegle do warsztatów prowadziłam także badania w Archiwum Historycznym i Muzeum Narodowym w Kikindzie. Raz w tygodniu, albo i częściej, podróżowałam więc porannym autobusem do Kikindy, a do Nowego Sadu wracałam ostatnim, który w kierunku Bosanskiej Krajiny wyruszał około dziewiątej wieczorem. W tym podróżowaniu była skryta pewna symbolika. Badania dostarczyły wielu informacji na temat udziału kobiet w życiu miasta, a także wiedzę o niemieckich, żydowskich i węgierskich wspólnotach działających na tym obszarze w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku. O wszystkich tych kobiecych organizacjach i stowarzyszeniach nie tylko niewiele, ale praktycznie wcale nie miało się wiedzy. Zatapiając się w zebranych dokumentach i materiałach źródłowych miałam wrażenie, że odkrywam świat, który zniknął bez śladu z powodu „historycznych niepokojów”, które miały miejsce

<sup>20</sup> Hannerz 2006, s. 37.

<sup>21</sup> Luczys 2011, s. 283.

<sup>22</sup> Kikinda – niewielkie liczebnie miasto położone blisko granicy serbsko-rumuńskiej w północnej części okręgu Banat. We wcześniejszym okresie istniała w ramach Dzielnicy Wielka Kikinda, która powstała jako samodzielna jednostka monarchii habsburskiej w 1774 i jako taka istniała do 1876. Był to autonomiczny obszar zamieszany przez etnicznych Serbów. Obecnie należy do Republiki Serbii.

<sup>23</sup> „W Wielkiej Kikindzie była założona Wielkokikindzka Organizacja Charytatywna Serbskich Kobiet (1873), [...] W mieście działały równolegle rozmaite stowarzyszenia kobiet, których członkiniami były Węgierki, Niemki, Żydówki: Nagy-Kikindaer Frauenwohlthätigkeitsverein Humanitas, Wielkokikindzkie Stowarzyszenie Kobiet Żydowskich i Katolicka Organizacja Charytatywna. W okresie międzywojennym aktywne było Stowarzyszenie Na Rzecz Edukacji Kobiet i Ochrony ich Praw [...]. Po wyzwoleniu, wielką liczbę kobiet skupiał wokół siebie Antyfaszystowski Front Kobiet w Kikindzie [...]”<sup>24</sup>. Stojaković 2013, s. 46-47.



na Bałkanach w ciągu minionych stuleci. O praktykach zapominania, a co za tym idzie i zanikaniu aktywnej społeczności kobiet, mogłam więc pisać w autobusie, który jako ostatni opuszczał Kikindę, zmierzając w nieznanne mi miejsca na zachód od Banja Luki. Jego pasażerowie, często wysiedleni ze swoich domów, ziem i miejsc, nosili w swojej pamięci cienie przeszłości i ślady wojennych wydarzeń, które prawdopodobnie nigdy nie będą zapisane w podręcznikach historii. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że ich osobiste doświadczenia pozostaną żywe w rodzinnych wspomnieniach. Historie podróżujących przypominały mi do złudzenia te o kobietach i ich aktywnym wkładzie w życie miasta. Niestety, żadne z nich nie mają szansy stać się częścią dominującego dyskursu historycznego<sup>24</sup>.

Opowieść, a raczej osobista refleksja Gordany Stojaković, która nie tylko prowadziła wspomniane warsztaty w Kikindzie, ale także opracowała projekt feministycznego mapowania miasta, ujawnia pewne kwestie obrazujące wspólne<sup>25</sup> kierunki i strategie aktywistycznej działalności kobiet na Bałkanach. Pierwsze z nich dotyczą wspomnianych praktyk zapominania i prowadzą się do prób znalezienia odpowiedzi (a może nawet bardziej rozwiązania problemu) na pytania o to, gdzie są kobiety w historii codzienności ich miast, a więc na obszarach i w przestrzeniach, w których teraz i one wiodą swoje życie? Dlaczego tylko kilka momentów z historii kobiet jest zapamiętanych jako część kulturowego, społecznego czy narodowego dziedzictwa? oraz – dlaczego tak niewiele kobiet jest reprezentowanych w kommemoratywnej sztuce publicznej?

Z perspektywy kobiet – Sarajewo, Belgrad, Nowy Sad, Kikinda – to miasta zupełnie nieznanne. Przywrócenie owej perspektywy do opowieści o ich historycznym i kulturowym rozwoju, w tym także instytucji i struktur obywatelskich, jest dla działaczek i aktywistek tożsame z koniecznością uobecnienia *herstory* w miejskiej przestrzeni publicznej. Historii, która jest przecież – jak podkreśla Gordana – „tak samo uzasadniona jak ta,

<sup>24</sup> Stojaković 2013, s. 46.

<sup>25</sup> Przymiotnik „wspólne” jest tutaj użyty intencjonalnie i nie ma charakteru wygodnego skrótu myślowego czy schematyzującego uproszczenia na użytek klarownego i sprawnego opisanego zjawiska. Daleka także jestem od bagatelizowania kwestii granic narodowych i etnicznych czy też lokalnych kontekstów na terenie byłej Jugosławii (jak choćby tych związanych z kwestiami religijnymi). Chciałabym raczej wyeksponować deklaracje samych działaczek i aktywistek organizacji kobiecych, które w swoich programach, ale także i podczas wywiadów etnograficznych, które z nimi przeprowadziłam wielokrotnie wspominały i kładły duży nacisk na kwestie bliskości punktów widzenia, dzielenie określonych wartości i tworzenie sieci kobiecej solidarności – przeciwko wszelkim patriarchalnym politykom kontroli (jak je określają) – poza wszelkimi narodowymi, państwowymi, etnicznymi i religijnymi granicami oraz podziałami. Znamienne wydarzenie „Aktivistkinje prelaze granice” (Aktywistki przekraczają granice) będące przykładem deklarowanych przekonań miało miejsce w 2002 roku. Przez dwa tygodnie aktywistki z Chorwacji, Bośni i Hercegowiny, Serbii i Kosowa odwiedzały symboliczne miasta – miejsca, reprezentujące różnorodne „twarze konfliktu” podczas ostatniej wojny na Bałkanach: Vukovar, Sarajewo, Srebrenica, Niš, Kraljevo, Priština, Prekaze, Kosovska Mitrovica, Kumanovo, Tetovo, Petrovac, Skadar, Mostar, Knin. Wspólne, piesze przekraczanie granic (w sensie dosłownym), miało na celu zakwestionowanie ich tworzenia jako swoistych konstrukcji i unacznienie, „że chociaż miasta są podzielone, to jednak aktywistki mówią wieloma językami”. Mladenović 2003, s. 132. Więcej na ten temat: Žene u crnom, 04.02.2013.

o której przeczytać można w podręcznikach<sup>26</sup>. Przywracanie *herstory* kryje więc w sobie wiele znaczących kwestii oraz praktyk. Jest i zapisywaniem tzw. białych plam w historii codzienności (rozumianym jako przywołanie, upamiętnienie i oznaczenie miejsc związanych z kulturową, polityczną oraz zawodową aktywnością kobiet), odzyskiwaniem jej zapomnianych fragmentów, a ostatecznie wiąże się z dbałością o podmiotowe i egalitarne potraktowanie wszystkich płci kulturowych.

Bliska tym praktykom jest kolejna podzielana przez aktywistki strategia oparta na przekonaniu, że nie może istnieć jedna narracja na temat miasta, a „raczej liczne narracje konstruują miasta na różne sposoby”<sup>27</sup>. Nie powinny więc dziwić ich dążenia nie tyle do uzupełnienia, co przekształcenia istniejących map, będących przecież wymownym, ich zdaniem, świadectwem narracji konstruowanej, podtrzymywanej i narzuconej przez dominujące dyskursy rządzące przestrzenią miejską. Celem autorów takich konstrukcji jest ulokowanie w miejskiej semiosferze urzędowej wersji historii, opartej na przyjętych przez nich za obowiązujące reprezentacjach przeszłości oraz dominujących wartościach, które nie pozostają przecież bez wpływu na tożsamość<sup>28</sup>. W aktywnościach kobiet walczących o obecność w symbolach, znakach i tekstach miejskich można dostrzec pewne tropy teoretyczne, rozpoznane przez przywołaną wcześniej Elizabeth Wilson<sup>29</sup>. Nie tylko miasto jest „męskim miejscem” w swojej triumfalnej skali, męskie są też mapy, jak przekonują aktywistki, bo „męska” jest narracja historyczna, rozumienie i opisywanie historii. A aktywność związana z tworzeniem map więcej zdaje się mówić o ludziach stawiających pomniki i nazywających ulice niż o przeszłości, która ma być upamiętniona. Działaczki i aktywistki z Serbii, Bośni i Hercegowiny (a także i innych obszarów byłej Jugosławii) rozpoznają w tych zabiegach rozciągania męskocentrycznego doświadczenia procesy monopolizacji i patriarchalizacji nie tylko przestrzeni, ale i pamięci.

Swoiste pominięcie kobiet w kulturowym, politycznym i symbolicznym (ale też i przecież ekonomicznym) podziale znaczeń, ulokowanie poza mapami, prowokuje do dyskusji nad porządkami narracyjnymi obecnymi w polityce narodowych pamięci. Narzucanie co dane społeczeństwo, naród, grupa czy rodzina ma zatrzymać z przeszłości, nadaje przecież sens terażniejszości<sup>30</sup>. Aktywistki feministyczne postrzegają tym samym własną pozycję jako podporządkowaną męskim punktom widzenia, a aktualny stan rzeczy jako nienaturalny i niekorzystny dla nich. Nie bez powodu więc podejmują próby rozszczelnienia tego rzekomego naturalnego porządku i zamieniają je w walkę o coś niezwykle istotnego – o wspomniany wcześniej kapitał symboliczny<sup>31</sup>, kumulowany i pozostający

<sup>26</sup> Wywiad z Gordaną Stojaković przeprowadzony w Nowym Sadzie (listopad 2013).

<sup>27</sup> Harding 2008 s. 6.

<sup>28</sup> Harding 2008.

<sup>29</sup> Por.: Wilson 1991.

<sup>30</sup> Por.: Norra 2001, s. 40.

<sup>31</sup> Bourdieu 2005.



w dyspozycji męskich pokoleń już nazbyt długo, jak podkreślają. Próby pozyskania udziału w dysponowaniu kapitałem mogą okazać się pomocne w szerszej perspektywie: odmienić postrzeganie istniejących relacji i zapobiegać retradycjonalizacji ról płciowych<sup>32</sup>.

W tym miejscu warto się na chwilę zatrzymać i przynajmniej pokrótce wyjaśnić, kim są wspomniane działaczki i aktywistki, próbujące w pewien sposób odmienić przestrzeń publiczną miast, w których żyją. Zaznaczenie swojej obecności nie przychodzi łatwo, gdyż w ramach prowadzonej polityki wykluczenia i nierównego dostępu płci kulturowych do władzy, głoszone przez nich programy są postrzegane jako coś niebezpiecznego czy zgubnego, co wręcz zagraża tradycji i wartościom społecznym. One same pretendują do „bycia spadkobierczyniami idei oporu i rewolucji”<sup>33</sup>, którą miały rozpocząć kobiety na obszarze byłej Jugosławii nieco ponad dwa wieki temu, prowadząc walkę o prawa do zrzeszania się, zabierania głosu w kwestiach publicznych czy prawo do edukacji na uniwersytetach i w szkołach wyższych.

Nasze poprzedniczki, w sposób mądry i niemalże doskonały działały na rozmaitych poziomach zaangażowania, zarówno politycznym, jak i osobistym [...]. Największa liczba kobiet była zaangażowana w ramach organizacji humanitarnych i edukacyjnych, ponieważ dla patriarchy to były najbardziej możliwe do przyjęcia formy publicznej obecności i działalności kobiet. Ale w ramach tej „dopuszczalnej” pracy, podejmowały także i inne aktywistyczne formy działań, wśród których ważne miejsce zajmowała publikacja czasopism przeznaczonych dla kobiet, na stronach których wskazywane były polityczne kierunki myślenia. Oprócz tego to, co robiły i o czym mówiły nasze poprzedniczki nie pozostawało peryferyjnie usytuowane względem międzynarodowych refleksji feministycznych. Milica Tomić, Savka Subotić czy Katarina Milovuk odgrywały ważne role w europejskim świecie feministycznym na początku XX wieku<sup>34</sup>.

Przywołany fragment wypowiedzi Gordany Stojaković prowadzi do bardziej ogólnych wniosków. Na obszarze byłej Jugosławii, pomimo niekorzystnej dla kobiet codzienności politycznej, społecznej i kulturowej (i to z uwzględnieniem wszelkich przemian politycznych i geograficznych w tym regionie) istniała silna feministyczna i aktywistyczna tradycja.

W późniejszym okresie masowym projektem aktywizującym kobiety we wszystkich dziedzinach życia była także organizacja Antifašistički Front Žena – AFŽ (Antyfaszystowski Front Kobiet), która wspierała emancypację i za cel działania obrała uobecnienie wkładu kobiet w budowę powojennej socjalistycznej Jugosławii. Jednak już kilka lat później

<sup>32</sup> Lambić 2012.

<sup>33</sup> Stojaković 2013, s. 41.

<sup>34</sup> Fragmenty wywiadu z Gordaną Stojaković ( Nowy Sad, listopad 2013).

AFŽ, „dzieło naszych matek i babć”<sup>35</sup>, zawiesiło swoją działalność: „Neda Božinović, świadek tworzenia i zamykania organizacji, podkreślała, że był to w dużej mierze wynik działania patriarchy; trudno było bowiem zaakceptować kobiety jako równych ludzi”<sup>36</sup>. Nie odmieniły kobiecego losu także i późniejsze przemiany polityczno-ekonomiczne i kulturowe na ziemiach byłej Jugosławii, zwieńczone ostatnią wojną i rozpadem federacji oraz kompletną transformacją narodowych kontekstów. Kobiety – jak podkreślała jedna z bardziej znaczących postjugosłowiańskich badaczek Žarana Papić<sup>37</sup> – nie były obecne w dyskursie publicznym, tylko gettoizowane na peryferiach domowego życia, co potem doskonale służyło powojennej polityce lokowania ich w kontekście historycznego interesu narodowego, jako jednostek odpowiedzialnych za odrodzenie narodu. Z powrotem do przestrzeni prywatnej – domu, razem z kobietami powróciła także i ich historia<sup>38</sup>.

Do fragmentów tej przeszłej wiedzy i wspomnień starają się dzisiaj odwoływać kobiety, które aktywnie angażują się w działania na rzecz zmian w ramach dominujących relacji władzy.

Kobiety nie są w „czarnej dziurze” patriarchy. Za nimi stoją pokolenia, które nam mówią, jak walczyć o swoje prawa, i które możemy naśladować. Szczególnie ważne jest by pielęgnować transfer wiedzy między pokoleniami [...]”<sup>39</sup>.

Promując aktywizm, działaczki CURE i CRVENA (Bośnia i Hercegowina), Žene u crnom (Serbia) czy wiele innych niezrzeszonych, jak przywoływana wielokrotnie Gordana Stojaković, silnie podkreślają wartość doświadczeń i osiągnięć kobiet z poprzednich pokoleń, dostrzegając potrzebę przypominania ich historii w przestrzeni publicznej. Wprowadzenie *herstory* do dyskursu publicznego ma uczynić z niej praktyczne i teoretyczne narzędzie do wzmacniania aktywizmu współczesnych kobiet. Swoistym orężem w walce o przywrócenie pamięci o historii kobiet, po które sięgają działaczki i aktywistki, są między innymi dyskusje i warsztaty, które organizują w wielu miastach Serbii oraz Bośni i Hercegowiny. Badają historie organizacji kobiecych, gromadzą opowieści o znanych kobietach sięgając poza oficjalne źródła historyczne, a także prowadzą działalność wydawniczą. Wreszcie pracują nad stworzeniem alternatywnych map miast i lobbują na rzecz zmian nazw ulic i placów.

Cele i misja wspomnianych organizacji i stowarzyszeń w większości przypadków są

<sup>35</sup> Fragmenty wywiadu z Gordaną Stojaković ( Nowy Sad, listopad 2013).

<sup>36</sup> Fragmenty wywiadu z Gordaną Stojaković ( Nowy Sad, listopad 2013).

<sup>37</sup> Por.: Papić 2012.

<sup>38</sup> Por.: Patriarchat mimo nowych okoliczności historycznych i społecznych, bardzo szybko i dobrze – jak się wydaje – dostosowuje się do zmian i „redystrybuuje” znane i powszechnie przyjęte stosunki władzy między płciami kulturowymi. Zob.: Papić 1993.

<sup>39</sup> Fragmenty wywiadu z aktywistkami organizacji CURE (Sarajewo, maj 2013).

zbieżne. Dążą do tego, by uczynić widocznymi akty przemocy (także tej symbolicznej) i dyskryminacji wszystkich grup – ze szczególnym jednak naciskiem na te, doświadczane przez kobiety. Próbują przyczynić się do wzrostu aktywności kobiet w rozwoju społeczeństwa – nie tylko poprzez zajmowanie pozycji w organach decyzyjnych, ale także za pośrednictwem twórczej ekspresji i wyrażania siebie. Do wprowadzania kreatywnych i pozytywnych zmian społecznych wykorzystują rozmaite programy edukacyjne, artystyczno-kulturalne oraz badawcze: seminaria, konferencje. Wielokrotnie sceną dla ich działań jest ulica, która dla kobiet, „podobnie jak ciało i dom, zawsze pozostawała areną konfliktu”<sup>40</sup>. I to właśnie na ulicach miast, poprzez pokojowe akcje (protesty, performansy i kampanie), zaznaczają swoją obecność w przestrzeni publicznej<sup>41</sup>. Szczególnie owocne okazuje się mapowanie miast według feministycznego klucza.

### Feministyczne mapowanie miasta

Aktywistki w Serbii oraz Bośni i Hercegowinie problematyzują niejako samą sztukę uprawiania kartografii, a propozycje ich map są na swój sposób tekstami. Postulowana przez nich strategia „czytania” miasta bliższa jest sposobom działania topografów czy uważnych badaczy, tropiących szczególne typy miejsc<sup>42</sup>, nacechowane ukrytymi śladami historii wielu pokoleń kobiet:

kiedy rozpoczęłam swoje badania, zrozumiałam, że to jest pisanie historii od początku, bo problem historii kobiet był przemilczany. Rezultatem pierwszej części badań była kobieca mapa miasta Novi Sad i książka *Znamenite žene Novog Sada*, na którą składało się około 60 biografii ważnych kobiet w życiu miasta. To jest alternatywny sposób na ich uobecnienie, związany z aktywizmem<sup>43</sup>.

Od Nowego Sadu wszystko się zaczęło. Mapa *Novi Sad iz ženskog ugla* (Nowy Sad z perspektywy kobiet) w formie graficznej bardziej przypomina przewodnik niż mapę, który jak podkreśla jego pomysłodawczyni, ma zabrać zwiedzających w nieznanne miejsca pamięciowego pejzażu miasta i obiecuje inny obraz jego życia<sup>44</sup>. Opowieści wyznaczające trasę są dwie, a wyeksponowane w niej miejsca „mają zarazem symboliczne, jak i bezpośrednie związki z kobietami”<sup>45</sup>. Pierwsza przedstawia część historii Nowego Sadu zachowaną w biografiiach dwunastu Nowosadzianek, które odcisnęły piętno na życiu społecznym, kulturalnym, naukowym i politycznym miasta w ciągu ostatnich dwóch

<sup>40</sup> Hayden 1995, s. 22.

<sup>41</sup> Zob.: CURE, 04.02.2013; CRVENA, 04.02.2013; Žene u crnom, 04.02.2013.

<sup>42</sup> Por.: Foucault 1997.

<sup>43</sup> Fragmenty wywiadu z Gordaną Stojaković (Nowy Sad, sierpień 2013).

<sup>44</sup> Novi Sad iz ženskog ugla 2011, 18.07.2013.

<sup>45</sup> Fragmenty wywiadu z Gordaną Stojaković (Nowy Sad, sierpień 2013).

stuleci. W tym znacym i godnym zapamiętania gronie są: utalentowana pianistka, pisarka zainspirowana wielokulturową atmosferą Wojewodiny, działaczka zaangażowana w walkę o prawa człowieka, intelektualistka, redaktorka czasopisma „Žena”, założycielka organizacji humanitarnej, zapomniana aktorka i reżyserka, liderka serbskich poetów, matematyczka i siostry socjalistki<sup>46</sup>.

Druga opowieść wiedzie szlakiem dwunastu rozpoznawalnych motywów<sup>47</sup> symbolicznie powiązanych z kobietami. Publikacja z umieszczonymi na niej fotografiami, biogramami i krótkimi historiami jest pomyślana jako otwarta lektura: „z tych opowieści można wysnuć inne opowieści i mapa może się «poszerzyć»”<sup>48</sup>; staje się swoistym wehikułem, przenoszącym przeszłość do terażniejszości, który fragmenty historii lokuje w przestrzennych fragmentach życia codziennego. Podobne założenie, którego celem było nie tylko kartograficzne określenie współrzędnych kobiecego aktywizmu, ale i sprowokowanie, by historie poszczególnych kobiet „zaczęły żyć” w miastach także w praktycznym wymiarze, towarzyszyło pracy nad mapą *Kikinda iz ženskog ugla*:

dlatego w codzienne życie Kikindy wpisałyśmy domy, które kiedyś były własnością Wielkokikindzkich kobiecych organizacji dobroczynnych, miejsca gdzie stała synagoga, reformacki kościół i szkoła, a także i historię o Irenie T. Jesenski, żonie reformackiego pastora, która w 1898 roku w Wielkiej Kikindzie założyła fabrykę tkacką, zatrudniającą dziesiątki kobiet<sup>49</sup>.

Walka o odzyskanie nazw ulic jest więc w szerszym wymiarze walką o obecność w codziennej miejskiej narracji. Trasy na nowych mapach wskazują bowiem miejsca, którym przypisana jest narracyjna tkanka: historie o kobietach i ich czynach. Triada: widzimy, wiemy, znamy może zaistnieć poprzez opowieści zakłęte w ulicach i miejscach codziennego życia. Kobiety w miastach bałkańskich, próbując wypełnić mapy własną narracją, chcą aby pojawiła się ona i ostatecznie została zapisana w działaniach i aktach przestrzennych<sup>50</sup>, takich jak spacer czy opowieści. Wtedy idąc ulicą Kralja Petra I (Króla Piotra I) w kierunku Trgu srpskich dobrovoljaca (Placu serbskich ochotników) mijamy szpital, w którym pracowała Katarina Telečki – jedna z pierwszych lekarek w Wojewodinie, zaraz obok szkołę, której dyrektorką w latach 50. i 60. była Linka Beleslin – wieloletnia

<sup>46</sup> Por.: Stojaković 2002.

<sup>47</sup> W kolejności numerycznej zgodnej z mapą: Świątynie poświęcone Bogurodzicy (prawosławna cerkiew Zaśnięcia Bogurodzicy i rzymskokatolicki kościół pod wezwaniem św. Marii), dawny budynek katolickiej plebanii, ulica Grckoškolska, budynek Platoneum, ulica Dunavska, kamienica „Bela banovina”, Synagoga, Serbski Teatr Narodowy, najstarsza cerkiew prawosławna – Niklajevska, najstarsza instytucja kultury w Serbii – Matica Srpska, ulica Kisačka, twierdza Petrovaradinska.

<sup>48</sup> Stojaković 2002.

<sup>49</sup> Stojaković 2013, s. 47.

<sup>50</sup> Por.: Certeau 2008.

aktywistka Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet. Nieco dalej w małej uliczce na prawo żyła Roza Karačonji, przez wiele lat przewodnicząca kobiecej organizacji „Humanitas”, a zaraz obok niej mieszkała pisarka i tłumaczka Darinka Bulja... I tak opowieść można by snuć dalej.

Status map jest osobliwy, jednocześnie ulokowane są w przeszłości i teraźniejszości. Co więcej, tworzą obraz pewnego stanu wiedzy<sup>51</sup>, nie tyle geograficznej (ustalając granice miast, dzielnic, osiedli) czy geometrycznej (oznaczając punkty przecięć biegnących linii) ale i pamięciowej, w której skryte są znaczenia, tożsamości i historia. Mapy mają wskazać, jak wiele organizacje i kobiety wniosły do przestrzeni, w której żyjemy i jak mocno są te przestrzenie nacechowane ich tożsamością. Polityki tożsamości – jakkolwiek mogą być definiowane, np. w odniesieniu do płci kulturowej, rasy czy grupy etnicznej<sup>52</sup> – są nieuniknionym i ważnym aspektem w praktykach konstruowania miejskiego otoczenia. Miejskie przestrzenie są swoistymi „magazynami” przechowującymi fragmenty społecznej pamięci. W przypadku miast – dodaje badaczka – „tożsamość jest blisko związana z pamięcią”<sup>53</sup>. Ulice, budynki i wiele innych obiektów to znaki i symbole stanowiące ramy dla ludzkich egzystencji. Zależności te rozpoznają także bałkańskie aktywistki: „dla nas nie jest obojętne i przypadkowe, w jakim miejscu żyjemy i jakimi nazwami jesteśmy otoczone, one oddziałują na nasze życie – percepcję świata i oczywiście sposób postrzegania kobiet”<sup>54</sup>.

Belgrad ma dwie mapy: „jedna jest poświęcona komunistkom, członkiniom organizacji komunistycznych i narodowym bohaterkom, a druga – pierwszym wykształconym kobietom, socjalistkom, feministkom, antyfaszystkom i aktywistkom”<sup>55</sup>. Sporej wielkości papierowe płachty, skrupulatnie opisane i przedstawione graficznie stanowią efekt feministycznego mapowania, którego pomysłodawczyniami były działaczki organizacji *Žene u crnom* (Kobiety w czerni)<sup>56</sup> i aktywistki z Nowego Sadu i Belgradu.

Pierwsza mapa „«czerwieni» się od krwi. A krew to Sava i Dunaj. Są też na niej zaznaczone miejsca, które są ważne dla historii feministycznego ruchu”<sup>57</sup>. Kolor czerwony jest też podporządkowany opowieściom o początkach walki kobiet o prawa i wolność,

<sup>51</sup> Por.: Certeau 2008.

<sup>52</sup> Por.: Hayden 1995, s. 7.

<sup>53</sup> Hayden 1995, s. 9.

<sup>54</sup> Fragmenty wywiadu z Gordaną Stojaković (Nowy Sad, sierpień 2013).

<sup>55</sup> Fragmenty wywiadu z Milošem Uroševićem, aktywistą organizacji *Žene u crnom*, (Belgrad listopad 2013).

<sup>56</sup> *Žene u crnom* (Kobiety w czerni) pokojowa grupa kobieca zorientowana feministycznie i antimilitarnie, która działa w Serbii i poza jej granicami od października 1991 roku. Projekt „Feministyczne mapowanie” jest częścią projektu o szerszym zasięgu „Kobiece dziedzictwo: udział płci w kulturze”, nad którym obok wspomnianej organizacji pracowało także: Centrum studiów kobiecych (Zagrzeb), Serbskie centrum kultury Danilo Kiš (Lublana), Centrum sztuki współczesnej (Sarajewo) i Casa internazionale Della donne di Trieste (Triest). Patrz: Lambić, Tabački 2012.

<sup>57</sup> Fragmenty wywiadu z Gordaną Stojaković (Nowy Sad, sierpień 2013). Belgrad to jedyne miasto w Europie, na terenie którego były dwa obozy koncentracyjne, stąd rzeki są czerwone od krwi.

ich rewolucjom, tragicznym śmierciom i bohaterstwie. Zgodnie z zamysłem Gordany Stojaković, która była odpowiedzialna za projekt, mapy mają odkryć część dziedzictwa kulturowego i politycznego komunistycznych organizacji kobiecych działających w stolicy Serbii w latach 1919-1945. Prowadząc przez przestrzenie miejskie, mapa nakłada niejako na spacerujących – zwłaszcza kobiety, niezbywalny obowiązek pamięci o znaczeniu walk prowadzonych przez ich poprzedniczki (w tym przypadku jugosłowiańskie komunistki) i o tym, „że trwamy z powodu ich przeszłych osiągnięć”<sup>58</sup>. To ważne, bowiem

nieznajomość historii walk o prawa kobiet, które nasze poprzedniczki podejmowały i podczas których zostało unicestwione pokolenie wykształconych i odważnych kobiet, jest podstawą procesu zatracania tych praw współcześnie<sup>59</sup>.

Na drugiej mapie Sava i Dunaj są w ulubionym kolorze ruchów feministycznych także i dzisiaj – fioletowym. Obszerne wybory biografii i zaznaczone na mapie ważne punkty: domy, ulice, place, tym razem opowiadają o pierwszych wykształconych kobietach, socjalistkach, feministkach, antyfaszystkach i aktywistkach. Obie mapy to więcej niż tylko sprowadzone do kartografii obrazy miast. To także swoiste atlasy historii o życiu kobiet i miejscach dla nich znaczących, ważne w lekturze o *herstory* w przestrzeni Belgradu. Opowiadają nie tylko o nie do odzyskania stratach, ale i fundamentach kobiecego dziedzictwa, które niosą w sobie potencjał dla walki o emancypację także i dla dzisiejszych mieszkanki miasta.

Mapy miały i mają kilka zadań do spełnienia, zwłaszcza w codziennych opowieściach. I mimo, że w nowoczesnym dyskursie stopniowo oswobodziły się od tras stanowiących warunek ich istnienia<sup>60</sup>, to nadal zdają się być sposobami na opowiadanie o miejscach. Chodzi tutaj przede wszystkim o nagromadzenie narracji, opartych na historiach przekazywanych przez tradycję i uzupełnianych wciąż nowymi informacjami – naddanymi opowieściami. Ma się bowiem wrażenie, że mapy definiowalne jako Schechnerowski performans, ciągle biorą udział w zabiegach teatralizacji przestrzeni. Są scenami, na których dokonuje się przedstawianie, odgrywanie i ustanawianie, stosownie do czyichś planów<sup>61</sup>, określonego porządku pamięci. Formy i kształt map, jak podkreślają feministyczne działaczki, mogą, eksponując jednych, usuwać w obszar zapomnienia drugich:

<sup>58</sup> Stojaković 2012.

<sup>59</sup> Stojaković 2012.

<sup>60</sup> Stojaković 2012.

<sup>61</sup> Zob.: Schechner 2006. Richard Schechner podkreśla, że mapy zawsze wykreślane są „pod kogoś”. Wcześniej były konstruowane stosownie do planów marynarzy, kupców czy żołnierzy kolonizatorskiej Europy. W miastach na Bałkanach, to męskie spojrzenia, wykorzystując mapy znakują przestrzeń określonej legendy politycznej i silnie zideologowanego dyskursu.



Niedostateczna liczba kobiecych nazw ulic, placów, szkół...lub ich przemianowania, które są praktykowane w ostatnich latach, stanowią część ideologii, która wymazuje wiele z feministycznego dziedzictwa z historii i pamięci obecnych i przyszłych pokoleń<sup>62</sup>.

„Akt pamiętania jest nierozzerwalnie związany z aktywnym zapominaniem”<sup>63</sup>, a zabiegi społecznego wyłączenia z pejzażu pamięciowego, które dotyczą historycznych narracji kobiet, są powielane w postaci zmaterializowanych dowodów ich nieobecności w pejzażu miejskim. Nieobecność kobiecych imion na mapie świadczyć może nie tylko o braku wiedzy, ale i o programowym odbieraniu im głosu i prawa do obecności w przestrzeni publicznej, w której rozdawane są znaczenia, bo przecież „na mapie wszystko nosi nazwy – być na mapie to znaczy posiadać pewien status”<sup>64</sup>.

Także aktywistki organizacji CURE i CRVENA w Sarajewie próbują uczynić swoje miasto zbiorem szerszych splotów relacji, lokowanych w miejscach – swoistych heterotopiach<sup>65</sup>, w których kobiety i narracje o ich światach mogłyby być obecne i silnie upozycjonowane. Podkreślają tym samym, że przestrzeń miejska nie stanowi niczyjej autorytarnie ustanowionej własności, a raczej należy do wielu grup i jednostek i każda z nich powinna brać udział w zabiegach jej pisania i czytania:

Przygotowałyśmy nową mapę miasta, na której zaznaczyłyśmy tylko te nazwy i ulice, które dotyczą kobiet. Następnie opisałyśmy historię tych, których imiona były obecne na mapie i tych, których imiona powinny tam być, ale więcej już ich tam nie ma<sup>66</sup>.

Przed wojną było ich więcej, niektóre z nich nosiły nazwiska partyzantek, ale po ostatniej wojnie zmieniono je na męskie nazwy. I pomniki sławnych ludzi, aktorów, poetów, pisarzy to zwykle są mężczyźni<sup>67</sup>.

Podkreślając uprzywilejowaną symbolicznie i znaczeniowo pozycję, jaką w przestrzeni miejskiej zajmują mężczyźni bohaterowie i ich historie, aktywistki i działaczki nie poprzestały na pracach kartograficznych, ale przeszły do bardziej spektakularnych działań – akcji ulicznych i performansów. Ich inicjatorki, ściszym głosem, określają je jako akty interwencji w przestrzeni, a nawet akty zmiany przestrzeni<sup>68</sup>, w których czynnik performatywny służy dokonywaniu zmian w otaczającej rzeczywistości. Kilka z nich

<sup>62</sup> Stojaković 2012.

<sup>63</sup> Rose-Redwood 2008, s. 432.

<sup>64</sup> Schechner 2006, s. 57.

<sup>65</sup> Por.: Foucault 1997.

<sup>66</sup> Fragmenty wywiadu z Danijelą Dugandžić Živanović, Stowarzyszenie CRVENA (Sarajewo, maj 2013).

<sup>67</sup> Fragmenty wywiadu z aktywistkami Fundacji CURE (Sarajewo, maj 2013).

<sup>68</sup> Fragmenty wywiadu z aktywistkami Fundacji CURE (Sarajewo, maj 2013).

pod osłoną nocy, skrywając głowy pod kapturami, na ścianach kamienic, bloków i na skrzyżowaniach, w miejsce tabliczek z męskimi nazwami ulic mocowały nowe, na których widniały nazwiska i imiona kobiet ważnych dla historii ich miasta i kraju. Podobnie postąpiły z pomnikami, przykrywając je i podmieniając umieszczone pod nimi podpisy. Dokonywały tym samym aktu nadania nowych nazw.

Aktywistki i działaczki wielu miast na Bałkanach dokonują rewizji istniejących map, proponując takie, które uwzględniałyby ich perspektywę. Próbuje wprowadzić w nie własne narracje, aby uobecnić kobiety w przestrzeni miasta oraz nadać związanym z nim miejscom (a także i sobie samym) sensy i znaczenia. Czyniąc to, uciekają się do mocnych faktów: przeglądają archiwa, zbierają historie i strzępki wspomnień, rozmawiają i słuchają. Z zebranych materiałów wykreślają mapy lub dokonują aktywistycznych interwencji na ulicach miast.

Są to zadania szczególnie istotne, bo zdaniem wielu feministycznych działaczek w Serbii oraz Bośni i Hercegowinie, każda opowieść – ostatecznie przecież rozumiana jako obecność – jest ważna nie tylko w relacji do przeszłości i teraźniejszości, ale i przyszłości<sup>69</sup>.

Współczesne pokolenia kobiet spacerujących ulicami Nowego Sadu, Belgradu czy Sarajewa, doświadczają uczucia nostalgii, nie za przeszłością jedynie, ale także i za przyszłością. Brak symboli i znaków zaświadczających o historii ich poprzedniczek, pokoleń kobiet przed nimi, sugerują bowiem przyszłość, której nigdy nie miało być.

Rokowania nie są zbyt budujące: jeśli kobiety i opowieści o nich zostaną usunięte z dyskursu o przeszłości, to z pewnością nie będą obecne w teraźniejszości i przyszłości. I to nad kształtem tej ostatniej ciąży szczególnie niepewność, która narzucać ma kobietom obowiązek pamiętania. Troskliwe zabiegi zachowywania śladów przeszłości przez kobiety, gromadzenia znaków i symboli, to coś więcej niż swoisty dowód na to, że żyjemy w czasach „obsesji pamięci” czy przeżywamy nadejście „czasu pamięci”<sup>70</sup>. Odsyłają bowiem do kwestii tożsamości, dla której odzyskanie własnej przeszłości w postaci miejsc w historii i pejzażu miejskim ma zaświadczać o tym, kim były kobiety, kim są i kim się staną.

<sup>69</sup> Por.: Żunić 1999.

<sup>70</sup> Huyssen 2001, s. 37.

## Bibliografia

- Augé M. 2010, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. R. Chymkowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Azaryahu M. 2009, *Naming the Past: The Significance of Commemorative Street Names*, [w:] Lawrence D. B., Jani V. (ed.), *Critical Toponymies: The Contested Politics of Place Naming*, Ashgate Publishing Company, Burlington, s. 53-70.
- Bourdieu P. 1991, *Language and Symbolic Power*, MA: Harvard University Press, Cambridge.
- Bourdieu P. 2005, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*, przeł. P. Biłos, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Carlson M. 2007, *Performans*, przeł. E. Kubikowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Certeau M. 2008, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Ćorović L., *Ulice Beograda nazwane po znamenitim ženama*, <http://www.zindokcentar.org/text/elbtext13.htm>, 15.02.2014.
- Foucault M. 1997, *Of Other Spaces: Utopias and Heterotopias*, [w:] Leach N. (ed.), *Rethinking Architecture: A Reader in Cultural Theory*, NYC: Routledge, s. 330-336.
- Hannerz U. 2006, *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*, przeł. E. Klekot, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Harding D. 2008, *Wyobrażenie miasta i jego przestrzeń*, przeł. E. Godlewska, „Polska Sztuka Ludowa”, nr 3-4, s. 5-20.
- Hayden D. 1995, *The Power of Place. Urban Landscape as Public History*, Cambridge Mass: MIT Press, Massachusetts.
- Huysen A. 2003, *Present Pasts: Urban Palimpsests and the Politics of Memory*, CA: Stanford University, Stanford.
- Kocur M. 2007, *Performanse Richarda Schechnera*, „Teatr”, nr 4, s. 76-73.
- Lambić N., Tabački s. (red.) 2012, *Beograd iz ženskog ugla 2*, Standard 2, Beograd.
- Leonardo M. Di, *What a difference political economy makes: Feminist anthropology in the postmodern era*, „Anthropology Quarterly” 1993, No. 66, s. 76-80.
- Low s. M. 2005, *Introduction: Theorizing the City*, [w:] Low s. M. (ed.), *Theorizing the City. The New Urban Anthropology Reader*, Rutgers University Press, Piscataway, s. 1-36.
- Luczys P., *Miasto jako tekst – odzyskiwanie przestrzeni dyskursu*, [w:] Nowak M., Pluciński P. (red.), *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń*, Korporacja Ha!art, Kraków 2011.
- Mladenović L. 2003, *Svedočenja učesnica karavana*, „Profemina”, nr 31/32, s. 129-134.
- Papić Ž. 2012, *Bivoša muškost i ženskost bivših građana bivše Jugoslavije*, [w:] Zaharijević A., Ivanović Z., Duhaček D., *Žarana Papić. Tekstovi 1977-2002*, Rekonstrukcija Ženski fond, Beograd, s. 179-194.
- Papić Ž. 1993, *Patrijarhat*, [w:] Matić M., Podunavac M. *Enciklopedija političke kulture*, Savremena administracija, Beograd.
- Norra P. 2001, *Czas pamięci*, przeł. W. Dłuski, „Res Publica Nowa”, s. 37-43.
- Radović s. 2013, *Grad kao tekst*, Biblioteka XX vek, Beograd.

- Rose-Redwood R. s. 2008, *From number to name: symbolic capital, places of memory and the politics of street renaming in New York City*, Social & Cultural Geography, Vol. 9, No. 4, s. 431-452.
- Schechner R. 2006, *Performatyka. Wstęp*, przeł. T. Kubikowski, Ośrodek Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych, Wrocław.
- Stojaković G. (red.) 2002, *Novi Sad iz ženskog ugla*, Futura publikacije, Novi Sad.
- Stojaković G. (red.) 2012, *Beograd iz ženskog ugla 1*, Standard 2, Beograd.
- Stojaković G. 2013, *Ideja, otpor, revolucija, kao deo zaboravljenog iskustva*, [w:] Srdić M. (red.), *Za 10*, Centar za podršku ženama, Kikinda, s. 41-50.
- Wilson E. 1991, *The Sphinx in the City. Urban life, the Control of Disorder, and Women*, University of California Press, Berkley.
- Žunić N. 1999, *Priča o feminizmu*, Ženski Istraživački Centar za edukaciju i komunikaciju, Niš.

### Źródła internetowe:

- Novi Sad iz ženskog ugla 2011, [www.b92.net/putovanja/destinacije/evropa.php?&nav\\_id=502133](http://www.b92.net/putovanja/destinacije/evropa.php?&nav_id=502133), 18.07.2013.
- Official website of Fondacija CURE: <http://www.fondacijacure.org>, 04.02.2013.
- Official website of Association for Culture and Art CRVENA: <http://crvenared.wordpress.com>, 04.02.2013.
- Official website of organization Źene u crnom: <http://zeneucrnom.org>, 04.02.2013.